

Ks. Szymon Drzyżdżyk¹
WT UPJPII, Kraków

PIEKŁO – ODRZUCONA MIŁOŚĆ BOŻA

Prawdą jest, że dla Boga, który jest Miłością, jedynie miłość jest na zawsze możliwa. Nikt jednak nie może zagwarantować, nie zaprzeczając samej miłości, by miłość rzeczywiście ofiarowana nie mogła stać się miłością odrzuconą w sposób wolny. Bóg szanuje ludzką wolność. Człowiek zatem ma możliwość nie skorzystania z Bożej miłości. Bóg jednak ze swojej strony gwarantuje nieustanną wierność w miłości. On nigdy nie przestanie kochać, nawet jeśli sam nie jest kochany.

WOLNOŚĆ I MIŁOŚĆ

Istnienie wolności jest faktem, mimo że bywa nieraz kwestionowane zarówno z racji filozoficznych (determinizm), jak i racji specyficznie chrześcijańskich, skłaniających niektórych do uznania całkowitej, nieodwołalnej destrukcji wolności przez grzech². Wolny człowiek może wybrać samego siebie, odrzucając wspólnotę z Bogiem. Możliwość tego odrzucenia, dokonanego z własnego wyboru, w wolności, jest podstawą do mówienia o piekle. To nie Bóg odrzuca człowieka, ale człowiek odtrąca Boga. Jest to jego osobisty wybór³. Kwestia ostatecznego stanu człowieka leży więc w gestii człowieka. To on decyduje o swoim przyszłym losie. Przekonuje się o tym siostra Faustyna poznając niewyczerpane Boże miłosierdzie⁴: „Dla tej duszy zatracenie, która chce się zatracić – bo kto pragnie zbawienia, dla tego jest morze niewyczerpane miłosierdzia Pańskiego”⁵. Głębsze zrozumienie Bożego miłosierdzia, które stało się udziałem świętej Faustyny po usły-

¹ Ks. dr hab. Szymon Drzyżdżyk, ur. 1969 r., adiunkt w UPJP II w Krakowie, kapłan diecezji bielsko-żywieckiej.

² D. Oko, *Laska i wolność. Laska w Biblii, nauczaniu Kościoła i współczesnej teologii*, Kraków 1997, s. 268.

³ Por. K. Góźdz, *Trzy stany bytowania człowieka po śmierci*, w: Cz.S. Bartnik, *Mysł eschatologiczna*, Lublin 2002, s. 208.

⁴ Por. F. Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2005, s. 265.

⁵ Tamże.

szeniu wewnętrznego głosu, wzywającego mistyczkę do podjęcia walki o zbawienie dusz, zachęcając je do ufności w Boże miłosierdzie⁶, prowadzi ją do kolejnego stwierdzenia: „Dusza będzie potępiona tylko ta, która sama chce, bo Bóg nikogo nie potępia”⁷. Następuje tu potwierdzenie biblijnej nauki o tym, że Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale, „by się nawrócił i żył” (por. Ez 18,23; 33,11; Mdr 1,13; 11,26; Łk 15,7.10.32; J 8,11; Rz 11,32; 2 P 3,9).

Katechizm Kościoła Katolickiego podkreśla: „Miłość Boża jest ‘wieczysta’ (Iz 54,8): ‘Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi od ciebie’ (Iz 54,10). ‘Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego też zachowałem dla ciebie łaskawość’ (Jr 31,3)” (KKK 220). „Bóg jest miłością” (1 J 4,8.16): miłość jest samą istotą Boga. Posyłając w pełni czasów swojego jedynego Syna i Ducha miłości, Bóg objawia w sposób najpełniejszy swoją wewnętrzną tajemnicę: On sam jest wieczną wymianą miłości – Ojcem, Synem i Duchem Świętym... (KKK 221). Istnieje w Nim „Miłość Miłująca stwórczo i owocnie (Ojciec), Miłość Miłująca responsoryjnie i odwzajemniająco (Syn Boży jako Syn Ojca) oraz Miłość Miłująca afirmująca wzajemność, Uosobiona w Unifikacji – Komunii: Duch Święty (...). Pochodną jest Miłość Bytu i Istoty – życiodajna, podtrzymująca trwanie, wszystko tematyzująca, eschatologiczna i uwieczniająca wszystko na Miłość Niebiańską. Jest to dążenie do dobra innej osoby, uznanie jej samej za dobro absolutne i bezwarunkowe, służenie jej sobą, wchodzenie w nią w całkowitą komunię, nieograniczona życzliwość oraz nachylenie wszystkiego dla tej osoby, dla tych osób. Osoba miłowana streszcza w sobie niejako wszelką rzeczywistość i miłująca streszcza czynnie wszystko w niej i „dla” niej”⁸. Człowiek przeznaczony jest do udziału w wiecznej Bożej wymianie miłości (por. KKK 221).

Miłość Boża, która jest darem dla człowieka, wymaga, aby stać się miłością przyjętą⁹. Ponieważ Bóg pierwszy umiłował człowieka, jego miłość to odpowiedź na Boży dar miłości¹⁰. „Nie możemy być zjednoczeni z Bogiem, jeśli nie wybieramy w sposób dobrowolny Jego miłości. Nie możemy jednak kochać Boga, jeśli grzeszymy ciężko przeciw Niemu, przeciw naszemu bliźniemu lub przeciw nam samym: „Kto nie miłuje, trwa w śmierci”. Umrzeć w grzechu śmiertelnym, nie żałując za niego i nie przyjmując miłosiernej miłości Boga, oznacza pozostać z wolnego naszego wyboru na zawsze oddzielnym od Niego. Ten stan ostatecz-

⁶ Por. tamże, s. 488.

⁷ Tamże.

⁸ Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. I, Lublin 2002, s. 93.

⁹ Por. G. Martelet, *Odnaleźć życie pozagrobowe. Chrystologia rzeczy ostatecznych*, Kraków 1985, s. 178.

¹⁰ Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 1.

nego samowykluczenia z jedności z Bogiem i świętymi określa się słowem ‘piekło’” (KKK 1033).

ABSURDALNOŚĆ PIEKŁA

Prawdą jest, że dla Boga, który jest Miłością, jedynie miłość jest na zawsze możliwa. Nikt jednak nie może zagwarantować, nie zaprzeczając samej miłości, by miłość rzeczywiście ofiarowana nie mogła stać się miłością odrzuconą w sposób wolny¹¹. Bóg szanuje ludzką wolność¹². Człowiek zatem ma możliwość nie skorzystania z Bożej miłości. Bóg jednak ze swojej strony gwarantuje nieustanną wierność w miłości. On nigdy nie przestanie kochać, nawet jeśli sam nie jest kochany. Można już Go nie kochać, podczas gdy On ciągle kocha. Może się więc zdarzyć¹³, „że postawimy Boga wobec absolutnego przeciwieństwa Jego samego. Bóg, który czyni wszystko, aby Jego miłość była zrozumiana i przyjęta, nie może wykluczyć tego (...) że ta miłość stanie się jednak miłością odrzuconą”¹⁴. Ewangelia nigdy nie przedstawia podobnej odmowy jako dopuszczalnej możliwości, z której Jezus mógłby być zadowolony. Jednakże nigdy też Jezus nie mówi, że człowiek sam z siebie przed taką aberracją może się uchronić¹⁵. Wywodzi się ona, jak się wydaje, zdaniem Marteleta „z tego, co można nazwać czymś nie do pomyślenia i absurdalnym (...) piekło to sam absurd. Nie można go zaliczyć nawet na jakiś czas w poczet wartości, należy je usunąć i potępić jako aberrację. Nie tworzy ono części w jakiejś całości, gdzie miałyby swoje racjonalne miejsce; jest prawdziwym skandalem i nie można go akceptować. Jest to jakiś gwałt, któremu wolność może ulec, lecz którego Bóg nie chce i nigdy nie będzie chciał. Otóż, ten właśnie absurd istnieje, przynajmniej w jednym przypadku, tym mianowicie, który Jezus nam ukazuje jako przypadek absolutnego kłamcy i mocy niszczącej człowieka (J 8,44), którego trzeba pozbawić wszelkiego wpływu (J 12,31-32). Poza tym przypadkiem i nie przyjmując nigdy kształtu prawdziwego rozwiązania piekło, tak niepojęte i absurdalne, zachowuje jednak w Ewangelii rysy możliwości – odrażającej, ale, niestety, całkowicie nie zażegnanej”¹⁶.

Mowa o piekle wskazuje na realną możliwość potępienia¹⁷. Ani z piekła, ani z grzechu nie można nic zrozumieć, jeżeli nie bierze się pod uwagę odmowy mi-

¹¹ Por. G. Martelet, *Odnaleźć życie pozagrobowe*, op. cit., s. 178.

¹² Por. W. Hryniewicz, *Nadzieja zbawienia dla wszystkich. Od eschatologii lęku do eschatologii nadziei*, Warszawa 1990, s. 93.

¹³ Por. G. Martelet, *Odnaleźć życie pozagrobowe*, op. cit., s. 178.

¹⁴ Tamże, s. 178-179.

¹⁵ Por. tamże, s. 179.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Por. W. Hryniewicz, *Dramat nadziei zbawienia*, w: *Puste piekło? Spór wokół ks. Wacława Hryniewicza nadziei zbawienia dla wszystkich*, red. J. Majewski, Warszawa 2000, s. 67.

łości. Mówiąc tu jednak o odmowie, nigdy nie ma się na myśli Boga, który odmawia swej miłości, jak gdyby mogły istnieć istoty, które potępiłyby się na zawsze, ze względu na to, że nie były wystarczająco przez Niego kochane. Nie ma bowiem i nigdy nie będzie nie kochanych przez Boga. Jest on przecież samą Miłością. Jeżeli taka ewentualność by zaistniała, Bóg byłby przez ten fakt unicestwiony. Bóg, który objawia się jako Miłość, musiałby przyznać słuszność oskarżeniu (nawet wówczas, gdyby chodziło tylko o jeden przypadek), że rzeczywiście nie kochał. Jeżeli zatem jakaś istota może się potępić, odrzucając najwyższą Miłość, nie dzieje się to i nigdy nie będzie się dziać z powodu niedostatków otrzymywanej miłości, ale jedynie z powodu niepojętego, chociaż realnego faktu, że nieskończona Miłość, oddająca się bez żadnych ograniczeń, uznaje się i może się uznać za bezwzględnie odrzuconą. Tego rodzaju absolutna odmowa, stanowiąca piekło i określająca istotę grzechu, nie może żadną miarą znaleźć się w sercu Boga. Pochodzi ona jedynie od jednego z Jego partnerów, który nie chce, w sposób niewytłumaczalny, w samym fakcie istnienia uznać się zależnym od miłości.

Miłość Boga jest dla chrześcijanina faktem tak pewnym, że nigdy nie będzie można poddać go w wątpliwość. Nigdy, nawet przy czytaniu Nowego Testamentu, gdy wydaje się on dawać podstawy do opinii przeciwnej. Żaden jego tekst bowiem nie może być w sprzeczności z centralnym przesłaniem Objawienia, jakim jest bezgraniczna miłość Boga do każdego i wszystkich¹⁸. Bóg nie tylko posiada odwieczną miłość, ale tą miłością jest¹⁹.

BIBLIJNA NIEJEDNOZNACZNOŚĆ?

Nowy Testament zawiera dwa rodzaje wypowiedzi Jezusa dotyczących wiecznego zbawienia. Jedne z nich wskazują na groźbę wiecznego zatracenia dla niektórych, drugie zaś pozwalają na żywienie nadziei powszechnego zbawienia²⁰. To gra symboli, które mówią o ostatecznym dopełnieniu człowieka, ale i wskazują na wieczną klęskę. Dopełnione Królestwo Pismo Święte opisuje jako ucztę oraz komunię. Dostrzega w nim miasto współbraci, które oświecone jest przez Baranka, życie bez łez i bez śmierci, innymi słowy: „nowe niebo i nową ziemię”. Odmowa Królestwa natomiast nawiązuje do obrazów przeciwnych. Nowy Testament mówi tu o „jeziorze ognia” (Ap 20,14) albo o „piecu rozpalonym” (Mt 13,42), o „jeziorze gorejącym ogniem i siarką” (Ap 21,8) albo o „dymie” (Ap 14,11) i „ogniu” (Mt 3,12), a także o „pragnieniu” (Łk 16,24). Ten straszliwy symbolizm

¹⁸ Por. G. Martelet, *Odnaleźć życie pozagrobowe*, op. cit., s. 179-180.

¹⁹ Por. A. Ganoczy, *Nauka o stworzeniu*, Kraków 1999, s. 110.

²⁰ Por. I. Bokwa, *Powszechna nadzieja zbawienia według Hansa Ursa von Balthasara*, w: *Puste piekło?*, op. cit., s. 104.

świata zniszczenia zajmuje miejsce pogodnych obrazów świata dopełnionego w chwale²¹. „Jak od Syjonu i Jeruzalem bierze Pismo nazwę dla miasta na nowo poświęconego i chwalebne, tak w „Gehennie”, owej przekłętej dolinie, znajduje nazwę, która stawia przed oczy zniszczenie i ból. Ewangelia mówi tu o „płaczu i zgrzytaniu zębów” (Łk 13,28) – rezultacie odrzucenia i utraty Królestwa (Mt 25,22)”²². Język wyrażający tę rzeczywistość jest jednak symboliczny²³. Tekstów tych nie można interpretować na sposób dosłowny²⁴. Świat stworzony przez odrzucenie miłości, nie jest światem palenia się w znaczeniu materialnym. Tak jak „robak”, który gryzie (Mt 25,29) i ogień, który spala, wskazuje tu na niemożliwość spełnienia się. Sugeruje być może ponadto, że samozniszczenie, definicja odmowy Królestwa, nigdy nie dochodzi do kresu. Absurdalny pomysł zadania sobie śmierci przez to, co powinno przynieść człowiekowi życie, jest w świetle Nowego Testamentu istotnie czymś bez celu. O tego rodzaju śmierci Apokalipsa mówi, że jest to śmierć „drugą” (Ap 21,8), zapewne w tym znaczeniu, w jakim święty Paweł mówi o Chrystusie jako o „drugim” Adamie (1 Kor 15,45), by zaznaczyć, że jest On najwyższą „miarą”, jaką ludzie powinni osiągnąć. Dlatego też w przeciwieństwie do śmierci „pierwszej”, naturalnej i możliwej do przezwyciężenia, śmierć „druga” posiada ostateczny i nieodwracalny charakter tajemnicy ducha. Pismo Święte uważa ją za nieodwracalną, w związku z czym nazywa ją „wieczną” (Mt 25,46)²⁵.

„*Druga śmierć* jest metaforą wiekuiętego potępienia. Doświadczają go ci, którzy trwali do końca w *śmierci pierwszej*, czyli w grzechu”²⁶. To ta wieczność, która, jak się wydaje, angażuje w sposób nieunikniony tajemnicę Boga²⁷. „Istotnie, tyle cierpienia i tyle ciemności, tyle nicości w miejsce bytu, bez możliwości jednak unicestwienia tego bytu – wszystko to zakłada w tym, który pragnie się tej nicości oddać, jakąś relację zaprzeczenia i zdrady w stosunku do samego Życia. Ta ‘druga śmierć’ – będąca ‘ciemnością’ z powodu zamieszania, jakie sprowadza, i ‘ogniem’ na skutek zniszczenia duchowego, które za sobą pociąga – jest śmiercią nie dlatego, że niweczy, lecz dlatego, że wyklucza. Ewangelia mówi tu o ‘ciemnościach’, które słusznie nazywa ‘zewnątrznymi’. Ta bowiem egzystencjalna, okropna noc znajduje się właśnie na zewnątrz Królestwa (Mt 8,12), na zewnątrz tej sali, gdzie odbywa się jedyna uczta Życia (Mt 22,13). Jest to noc, którą może spowodować jedynie odmowa zjednoczenia z Tym, który jest światłością

²¹ Por. G. Martelet, *Odnaleźć życie pozagrobowe*, op. cit., s. 181.

²² Tamże.

²³ Por. tamże.

²⁴ Por. W. Hryniewicz, *Nadzieja nie jest udreęką*, w: *Puste piekło?*, op. cit., s. 253.

²⁵ Por. G. Martelet, *Odnaleźć życie pozagrobowe*, op. cit., s. 181-182.

²⁶ P. Ostański, *Objawienie Jezusa Chrystusa: praktyczny komentarz do Apokalipsy*, Ząbki 2005, s. 333.

²⁷ Por. G. Martelet, *Odnaleźć życie pozagrobowe*, op. cit., s. 182.

samą; stwarza się ją dla siebie, porzucając Go (J 13,30) albo nie zasługując na pozostanie z Nim (Mt 25,30)”²⁸.

„Ciemności zewnętrzne”, o jakich mówi Ewangelia, nie są jedynie „ową nocą, którą się otacza wolność w swojej odmowie wobec światła. Według Ewangelii, wydają się także być ową nocą, w którą sam Chrystus mocą swego niszczycielskiego wyroku wrzuca nas żywcem. Żadne bowiem słowo nie jest jaśniejsze, żadne nie może być bardziej surowe niż te słowa absolutnego odrzucenia”²⁹, które można przeczytać w Ewangelii, jako wypowiedziane przez Chrystusa. „Wielu powie Mi w owym dniu: ‘Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?’ Wtedy oświadczę im: ‘Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości’”. Święty Łukasz dodaje tu bezużyteczną obronę odrzuconych: „Przecież jadaliliśmy i piliśmy z Tobą, i na ulicach naszych nauczałeś” (Łk 13,26). Wyrok jednakże pozostanie ten sam: „Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy, którzy dopuszczacie się niesprawiedliwości” (Łk 13,27)³⁰.

Jezus Chrystus, Syn Boży, Pan i jedyny Zbawiciel, poprzez swoje wcielenie, śmierć i zmartwychwstanie do końca doprowadził historię zbawienia, która w Nim ma swoją pełnię i centrum. Jednoznacznie potwierdzają to świadectwa Nowego Testamentu: „Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata” (1 J 4,14); „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1,29). Piotr, w swej mowie przed Sanhedrynem, pragnąc wyjaśnić uzdrowienie chorego, podkreśla: „I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12)³¹. Jako że Chrystus jest jedynym „imieniem” w którym świat został zbawiony, dlatego, jeżeli oparcie to zostało na zawsze usunięte, nieszczęście jest nie do wypowiedzenia³². „Jeżeli Chrystus jest winną latoroślą, to być oderwanym od niej to tyle, co uschnąć i spłonąć (J 15,6). Jeżeli jest chlebem życia, jeżeli jest drogą, bramą i dniem, jeżeli jest jedynym obliczem, które objawia Ojca, jeżeli jest alfą i omegą wszelkich słów prawdy – to być odrzuconym od Niego jest absolutną zagładą siebie, to istna pustynia bez dróg, bezwodna i zamarła, to mur bez przejścia, przestrzeń bez znaków, ciemność bez światła, unicestwienie siebie i zaprzeczenie Boga, to niemożliwość bycia niczym więcej jak krzykiem, może nawet obelżywym, na zawsze niepotrzebnym i nigdy niedosłyszonym! Skandal jest bezdenny i budzi

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ Por. tamże.

³¹ Por. Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja *Dominus Iesus*, 13.

³² Por. G. Martelet, *Odnaleźć życie pozagrobowe*, op. cit., s. 183.

go owo słowo nie do zniesienia, wypowiedziane przez Chrystusa³³, które można przeczytać u świętego Mateusza: „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!” (Mt 25,41)³⁴.

W świetle Pisma Świętego Bóg, w odniesieniu do ludzkiej skończoności, ukazuje się zawsze jako sama delikatność i miłość, tak jak jest w stosunku do każdego i do wszystkich grzeszników. Miłość, którą Bóg przynosi człowiekowi jest miłością zbawczą³⁵. Chrystus mówi: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: *Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary*. Bo nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mt 9,12-13). „Siedząc za stołem razem z celnikami swoich czasów, Jezus objawia Królestwo Boga, który jest miłosierdziem, miłością absolutną i przebaczeniem. „Siedemdziesiąt siedem razy!” Taka jest liczba, niezliczona w owej epoce, przebaczeń, których winniśmy udzielać (Mt 18,22). A jak zliczyć przebaczenia, których udziela nam sam Bóg? Stać się „doskonałym, jak Ojciec niebieski doskonały jest” (Mt 5,47) – to dla Jezusa otwarcie samego siebie na miłość bez miary, która sama tylko pozwala zrozumieć, kim jest Bóg³⁶: wszechogarniającą Miłością, w której sercu każdy może się schronić, Bogiem bogatym w miłosierdzie³⁷.

Jeżeli więc Bóg nie może przestać być Bogiem miłości, jak objawia to Ewangelia, to chociaż niektóre istoty wskutek jakiejś niepojętej aberracji, odmawiają Mu tego tytułu, Bóg nie może przestać być sobą³⁸. Również wobec „możliwego odrzucenia Go, Bóg zawsze pozostaje całkowicie ten sam i wierny sobie: jest i pozostaje zawsze Miłością nieskończenie oddaną, nawet wtedy, gdy ktoś czyni z Niego Miłość na zawsze odrzuconą. Wieczne odrzucenie, którego Bóg staje się przedmiotem, nie podważa w Bogu władzy kochania; może ono unicestwić miłość w jej skutkach, ale nie w jej źródle. Piekło, jako absolutne odrzucenie miłości, istnieje tylko zawsze u jednej strony, (...) u tego, który je stwarza stale dla samego siebie. Ale po bosku jest to niemożliwe, aby Bóg mógł współpracować w najmniejszym choćby stopniu z tą aberracją, a zwłaszcza w celu odzyskania przez zwycięstwo swej sprawiedliwości chwały swej zdradzonej miłości, jak przypisywano Mu to aż nazbyt często³⁹.

Zadaniem miłości, którą ludzie zostali ukochani, jest powiedzieć im, że poza nią istnieje tylko śmierć i noc. Dlatego też nowotestamentowych tekstów o piekle nie można interpretować w sposób następujący⁴⁰: „oto co was czeka, ale raczej:

³³ Tamże.

³⁴ Por. tamże.

³⁵ Por. tamże, s. 184.

³⁶ Tamże, s. 185.

³⁷ Por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, 1.

³⁸ Por. G. Martelet, *Odnaleźć życie pozagrobowe*, op. cit., s. 185.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Por. tamże, s. 186.

oto co za wszelką cenę nie powinno się wam przydarzyć⁴¹. Jeżeli więc Chrystus mówi w Ewangelii o możliwości zraty człowieka wskutek odrzucenia miłości, to nie dlatego, że to się musi stać, ale jedynie po to, by do tego nie doszło⁴². Bóg bowiem troszczy się o każdego człowieka i pragnie jego zbawienia. Chce, by grzesznik zawrócił ze złej drogi i powrócił do swego Stwórcy, by z głęboką ufnością zwrócił się do Jego niewyczerpanego miłosierdzia⁴³.

WYBÓR MIŁOŚCI NIE JEST RYZYKIEM

Miłość, z jaką Bóg odnosi się do człowieka, nie może tego dokonać, by bezwarunkowe jej odrzucenie nie miało takich konsekwencji, jakie się wybiera świadomie i z uporem. Miłość Boża istnieje bowiem jako miłość jedynie w odniesieniu do jakiejś jednostki i wolności, których Bóg nigdy nie może usunąć na margines, a tym mniej – unicestwić⁴⁴. „Jeśli ktoś tak absolutnie odrzuca dar takiej miłości, to nic nie może uczynić, aby miłość – dar – nie stała się dla niego miłością całkowicie odrzuconą. Odrzucenie tej miłości – zasady świata – równa się podjęciu szaleńczego wysiłku stworzenia antyświata, który jest absolutnym zaprzeczeniem Życia, a więc jest radykalnym przekreśleniem w sobie dzieła stworzenia. Jest to niepojęty los, o którym wiemy z całą oczywistością to, że trzeba go za wszelką cenę unikać. Los jednak nieunikniony dla tego, kto wbrew wszelkiej oczywistości, wbrew wszelkiemu rozumowi i miłości będzie chciał mu się poddać za wszelką cenę. Ani Chrystus, ani Duch, ani sam Ojciec, nikt nie może nic poradzić wbrew czyjejś wolności, która się do tego stopnia zamyka w sobie, że im bezgraniczniej objawia się obdarowująca sobą miłość Boża, tym bardziej ostateczne staje się jej odrzucenie. To więc, co wyraża wyrok Chrystusa, nie jest i być nie może wyrokiem śmierci, który wydawałaby miłość – ale raczej jest niemożliwością, nawet dla Chrystusa, aby odrzucenie Królestwa, do tego stopnia absolutne, było czym innym niż ostateczną odmową Życia, które nie może być zastąpione przez nikogo i przez nic⁴⁵”.

O. Wacław Hryniewicz podkreśla, że miłość Boga względem człowieka, głoszona przez Ewangelię jako absolutna i niezmienna, jest ustawicznym, działającym od wewnątrz apelem do wolności każdego człowieka. Ta miłość może być odrzucona. Bóg, wzywając człowieka, bierze na siebie ryzyko, że może być odrzucony. Ewangelia ukazuje możliwość piekła w samym darze miłości. Piekło nie jest wynikiem potępienia ze strony Boga⁴⁶, „nie jest odrzuceniem przez Boga⁴⁷”.

⁴¹ Tamże, s. 187.

⁴² Por. tamże.

⁴³ Por. J. Andrasz, *Miłosierdzie Boże... ufamy Tobie!*, Kraków 1948, s. 39.

⁴⁴ Por. G. Martelet, *Odnaleźć życie pozagrobowe*, op. cit., s. 187.

⁴⁵ Tamże, s. 187-188.

⁴⁶ Por. W. Hryniewicz, *Nadzieja zbawienia...*, op. cit., s. 97.

„Jeżeli istnieje potępienie, to nie pochodzi ono nigdy od Boga. Może być jedynie skutkiem odmowy miłowania, odcięciem się od wszelkiego związku z Bogiem i ludźmi. Piekło jest stanem całkowitej samotności i oddzielenia”⁴⁸. Jest ono „możliwością świadomego odrzucenia Boga przeze mnie, aktem upartego egoizmu i zamknięcia w sobie samym. Ukazuje ono szaleńcze ryzyko podjęte przez Boga w samym akcie stworzenia istot rozumnych i wolnych”⁴⁹. Człowiek może powiedzieć Bogu „nie” i na tej odmowie budować życie. Bóg natomiast człowiekowi nie może powiedzieć „nie”. W Nim istnieje tylko „tak” (por. 2 Kor 1,19).

Możliwość odrzucenia Boga to najdalej posunięta decyzja ludzkiej wolności. Taką wolność otrzymał człowiek od Boga. Nie jest on zmuszony, by miłować Boga, który zawsze zostawia przestrzeń dla ludzkiej wolności i oczekuje dobrowolnej odpowiedzi ze strony człowieka⁵⁰. Człowiek może wybrać piekło – pustkę życia bez Boga. Może zupełnie dobrowolnie i całkowicie oddalić się od Stwórcy, zamknąć się na zbawienie Boga przez Jego miłość, zwrócić się przeciw Jego zbawczej woli⁵¹.

„Ryzyko ludzkiej wolności skłoniło Syna Bożego do dobrowolnego poniesienia śmierci, zstąpienia aż na samo dno ludzkiej egzystencji, zaofiarowania ludziom przebaczenia i zmartwychwstania”⁵². W Chrystusie piekło i śmierć zostały przemienione. Niestrudzenie sławi ten triumf liturgia wschodnia⁵³: „Piekło zostało ugodzone w samo serce, gdyż przyjęło tego, którego bok przebiła włócznia; jęczy widząc jak trawi je ogień Boży dla zbawienia wszystkich nas...”⁵⁴. Bóg, szanując ludzką wolność pozwala, by zło nadal istniało w świecie. W samej jednakże głębi zostało ono już przewyciężone na zawsze⁵⁵. Chrystus, przez krzyż i zmartwychwstanie, przewyciężył infernalny stan oddzielenia ludzkości od Boga, niemniej jednak pozostaje jeszcze możliwość wyboru przez człowieka osobistego piekła. Wówczas nie jest to już miejsce czy określony stan⁵⁶. „Jeżeli piekło istnieje, to nie jest to ‘miejsce’ nieobecności Boga, lecz raczej paradoksalny rezultat nieobecności człowieka względem wszechmogącego Boga. Św. Izaak Syryjczyk uczył, iż grzesznicy w piekle nie są pozbawieni miłości Boga. Ta sama miłość staje się cierpieniem dla jednych, a radością i szczęściem dla drugich. ‘Ogień’ piekła może

⁴⁷ Tamże, s. 118.

⁴⁸ Tamże, s. 97.

⁴⁹ Tamże, s. 118.

⁵⁰ Por. tamże.

⁵¹ Por. K. Gózdź, *Trzy stany bytowania człowieka po śmierci*, op. cit., s. 208.

⁵² W. Hryniewicz, *Nadzieja zbawienia...*, op. cit., s. 118.

⁵³ Por. W. Hryniewicz, *Nadzieja powszechnego zbawienia. Rozważania nad tradycją wschodnią w: Puste piekło?*, op. cit., s. 14.

⁵⁴ Tamże, s. 15.

⁵⁵ Por. tamże.

⁵⁶ Por. W. Hryniewicz, *Nadzieja zbawienia...*, op. cit., s. 97.

być jedynie ‘ogniem’ nie przyjętej i nie urzeczywistnionej miłości. Takie jest duchowe rozumienie piekła⁵⁷.

PIEKŁO – ODRZUCONA MIŁOŚĆ BOŻA

Mówiąc o piekle należy pamiętać zarówno o wiecznej i niezmiennej Bożej woli, która całe stworzenie obdarzyła darem miłości, jak również równie wiecznym i niezmiennym darem wolności. Potępienie i piekło, w tej sytuacji, nie mogą być postrzegane jako chciane przez Boga. To nie On powołał je do istnienia. Bóg, jako odwieczne Dobro, pozostaje wierny swojej miłości – jest On samą miłością. Rzeczywistość ta nie zmienia jednak faktu, że w granicach ludzkiej wolności istnieje możliwość wiecznego upadku⁵⁸. Człowiek, jako istota wolna, odpowiedzialny jest za swoje czyny. Wolność bowiem zakłada odpowiedzialność, odpowiedzialność zaś domaga się maksymalnej wolności. Obydwe natomiast swą siłę czerpią z miłości. Człowiek, jako że jest wolny, poczuwa się do odpowiedzialności za swoje czyny oraz do ponoszenia ich ewentualnych konsekwencji, pozytywnych, czy też negatywnych. W taki więc sposób, piekło jest negatywną gwarancją ludzkiej wolności oraz dojrzałości jego życia⁵⁹. Nie jest zatem konsekwencją potępiającego postępowania Boga, ale wolnym i jednocześnie bardzo obiektywnym wyborem człowieka⁶⁰. To nie Bóg jest „twórcą” piekła. To źle wykorzystany przez człowieka dar wolności jest jego wytłumaczeniem. W odniesieniu do Boga zaś jest pewnym „ryzykiem”, realną możliwością, wiążącą się z wolnością otrzymaną przez człowieka⁶¹. Zatem teologiczny problem piekła przekłada się na pytanie o wymiary oraz moc wolności człowieka, która zdolna jest do stworzenia stanu życia bez Boga⁶². Właśnie w imię tej wolności każdy człowiek może powiedzieć Bogu „nie”, wybierając własną drogę, która zawsze prowadzi go do nikąd. Piekło to „nicość”, zaprzeczenie istnienia, gdyż prawdziwe istnienie karmi się miłością, piekło zaś nasycone jest nienawiścią⁶³. To „radykalne i świadome odrzucenie miłosiernej miłości Bożej; człowiek grzeszny ‘nie chce’, nie jest zdolny i brak owej zdolności jest skutkiem jego własnej słabości do korzystania z miłości Boga i dzielenia się nią z innymi. *Mysterium iniquitatis* – tajemnica nieprawości człowieka jest nie do pojęcia w kategoriach ludzkich⁶⁴. Dalece trudniej jeszcze

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Por. Z.J. Kijas, *Piekło. Oddalenie od Domu Ojca*, Kraków 2002, s. 355.

⁵⁹ Por. tamże, s. 362.

⁶⁰ Por. tamże, s. 355.

⁶¹ Por. tamże, s. 372.

⁶² Por. T.D. Łukaszyk, *Ostateczny los człowieka i świata w świetle wiary katolickiej*, Kraków 2006, s. 257.

⁶³ Por. Z.J. Kijas, *Piekło...*, op. cit., s. 372.

⁶⁴ Tamże, s. 356.

pojąć i wytłumaczyć, w jaki sposób człowiek może zamknąć się na działanie Boga, nie przyjmując i odrzucając pochodzącą od Niego propozycję zbawienia – inicjatywę od Boga, który pełen jest miłości⁶⁵.

Urzeczywistnienie ludzkiej wolności w wyborze piekła ukazuje wizja świętej siostry Faustyny, którą przeżywa podczas rekolekcji w październiku 1936 roku. Wizja ta ma charakter doświadczenia, które angażuje mistyczkę osobiście⁶⁶. Tak opisuje to przeżycie: „Dziś byłam w przepaściach piekła, wprowadzona przez anioła. Jest to miejsce wielkiej kaźni, jakiz jest obszar jego strasznie wielki. Rodzaje mąk, które widziałam: pierwszą męką, która stanowi piekło, jest utrata Boga; drugie – ustawiczny wyrzut sumienia; trzecie – nigdy się już ten los nie zmieni; czwarta męka – jest ogień, który będzie przenikał duszę, ale nie zniszczy jej, jest to straszna męka, jest to ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Bożym; piąta męka – jest ustawiczna ciemność, straszny zapach duszący, a chociaż jest ciemność, widzą się wzajemnie szatani i potępione dusze, i widzą wszystko zło innych i swoje; szósta męka – jest ustawiczne towarzystwo szatana; siódma męka – jest straszna rozpacz, nienawiść Boga, złorzeczenia, przekleństwa, bluźnierstwa. Są to męki, które wszyscy potępieni cierpią razem, ale to jest nie koniec mąk. Są męki dla dusz poszczególne, które są mękami zmysłów: każda dusza czym grzeszyła, tym jest dręczona w straszny i nie do opisania sposób. Są straszne lochy, otchłanie kaźni, gdzie jedna męka odróżnia się od drugiej; umarłabym na ten widok tych strasznych mąk, gdyby mnie nie utrzymywała wszechmoc Boża. Niech grzesznik wie: jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczność całą. Piszę o tym z rozkazu Bożego, aby żadna dusza nie wymawiała się, że nie ma piekła, albo tym, że nikt tam nie był i nie wie, jako tam jest”⁶⁷.

Święta Faustyna opisuje piekło, jako bezkresną przestrzeń, „straszne lochy”, „otchłanie kaźni”, ciemną przestrzeń, która pełna jest duszących dymów i w której dusze poddawane są mękom bez końca. Wskazuje na siedem rodzajów cierpień, odczuwanych przez potępionych: utrata Boga, ciągłe wyrzuty sumienia, niemożliwość zmiany swojego losu, ogień, który przenika dusze, ciemność, obecność szatana, straszna nienawiść do Boga.

Siostra Faustyna jest przekonana, że jej wizja nie jest wytworem wyobraźni, ale dziełem Boga, który w ten właśnie sposób daje jej poznać naturę cierpień piekła i poleca mówić o nim wszystkim ludziom, zwłaszcza tym, którzy negują jego istnienie. Po przeżyciu takiej wizji nie może ona milczeć o Bożym Miłosierdziu,

⁶⁵ Por. tamże.

⁶⁶ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia u bł. Siostry Faustyny Kowalskiej*, Kraków 1999, s. 367. Opis piekła opiera się na rozwiniętej wyobraźni zmysłowej, odwołującej się do ludowych wyobrażeń, w których piekło kojarzy się z zamkniętą, ciemną przestrzenią – por. tamże.

⁶⁷ F. Kowalska, *Dzienniczek...*, op. cit., s. 295.

narażając się tym samym na nienawiść szatana. Opis piekła w ujęciu siostry Faustyny potwierdza teologiczną prawdę o tym, że piekło to utrata Boga na zawsze. Utrata, której nie można naprawić⁶⁸.

Śmierć wieczna, negacja życia to nienaprawialny stan oddalenia od Boga i pustka spowodowana przez to oddalenie. Potępienie jest wiecznym oddaleniem od Boga. Jest ono rezultatem grzechu niszczącego jedność z Bogiem. Kto umiera pogrążony w grzechach śmiertelnych, nie żałując za nie, ten na zawsze będzie oddalony od Boga, gdyż poprzez swoje całkowicie świadome oraz dobrowolne upadki zniszczył w sobie łaskę zjednoczenia z Bogiem, łaskę Bożej miłości⁶⁹. II Sobór Konstantynopoliński w 553 roku wypowiada się na temat istnienia piekła, podkreślając, że jest to stan wiecznego trwania kary. Zaś konstytucja papieża Benedykta XII z 1336 roku: *Benedictus Deus* orzeka⁷⁰: „według ogólnego rozporządzenia Boga dusze umierających w uczynkowym grzechu śmiertelnym zaraz po śmierci zstępują do piekła, gdzie doznają kar piekielnych” (BF VIII,110). Prawdę tę podkreśla również Sobór Florencki z 1439 roku⁷¹. Jan Paweł II wyjaśnia, iż piekło nie jest karą Bożą wymierzoną z zewnątrz, ale konsekwencją decyzji podjętych przez człowieka w życiu doczesnym⁷². Katechizm Kościoła Katolickiego powołując się na liczne dokumenty⁷³, orzeka: „Nauczanie Kościoła stwierdza istnienie piekła i jego wieczność. Dusze tych, którzy umierają w stanie grzechu śmiertelnego, bezpośrednio po śmierci idą do piekła, gdzie cierpią męki, ‘ogień wieczny’. Zasadnicza kara piekła polega na wiecznym oddzieleniu od Boga; wyłącznie w Bogu człowiek może mieć życie i szczęście, dla których został stworzony i których pragnie” (KKK 1035).

Świadomość nieodwracalnej sytuacji, według wizji mistyczki, powoduje rozpacz, nienawiść Boga, złorzeczenia, przekleństwa oraz bluźnierstwa. Wskazując na naturę kar piekielnych, siostra Faustyna odwołuje się do obrazu ognia duchowego. Przenika on duszę, powodując niekończące się męki, które jednak nie niszczą jej⁷⁴. Każda z kar wskazuje, że życie bez Boga jest dla człowieka strasznym

⁶⁸ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga...*, op. cit., s. 367-368.

⁶⁹ Por. T.D. Łukaszuk, *Ostateczny los człowieka i świata...*, op. cit., s. 262.

⁷⁰ Por. K. Góźdź, *Trzy stany bytowania człowieka po śmierci*, w: op. cit., s. 209.

⁷¹ Por. tamże.

⁷² T.D. Łukaszuk, *Ostateczny los człowieka i świata...*, op. cit., s. 262.

⁷³ Por. KKK 1035. Powołuje się ona na: Symbol *Quicumque*, Synod Konstantynopoliński, Sobór Laterański IV, Sobór Lyonński II, konstytucję Benedykta XII: *Benedictus Deus*, Sobór Florencki (1442), Sobór Trydencki, *Wyznanie wiary Ludu Bożego*, Pawła VI – por. tamże, przyp. 631.

⁷⁴ Por. J. Machniak, *Doświadczenie Boga...*, op. cit., s. 368. I. Różycki w wyrażeniu „ogień czysto duchowy”, dotyczącym natury ognia piekielnego, widzi potwierdzenie dla nadprzyrodzonego charakteru wizji piekła siostry Faustyny. W jej bowiem czasach polscy teologowie i cała teologia katolicka uczyła o materialnym charakterze ognia piekielnego. Należy domniemywać, że podobne stanowiska w tej dziedzinie zajmowali jej spowiednicy i kierownicy duchowi. Mistyczka

dramatem, gdyż został on stworzony do jedności ze swym Stwórcą⁷⁵. Wskazanie zaś przez świętą Faustynę na męki poszczególne – męki zmysłów, będące konsekwencją konkretnego grzechu człowieka, a więc gdy rodzaj kary odpowiada rodzajowi grzechu, odnaleźć można już w Księdze Mądrości: „przez co kto grzeszy, przez to ponosi karę” (Mdr 11,16).

Istotę udręki piekielnej należy dostrzegać więc w odejściu na zawsze od Boga, odejściu, które powoduje ból utraty (*poena damni*). Katolicki Katechizm Dorosłych, wydany oraz firmowany przez Niemiecką Konferencję Episkopatu, o tym bólu wypowiada się w następujący sposób: „Dlatego piekło oznacza pełne bólu doświadczenie ostatecznego absurdu, rozpacz wynikającą z definitywnej przegranej człowieka”⁷⁶. Wyobrażenia plastyczne piekła natomiast, ukazane jako nagromadzenie mąk zmysłowych, umniejszają jego prawdziwą grozę. Piekło to skutek grzechu, jego przedłużenie, a więc stan egzystencji bez Boga, stan, który rozłożony jest na wieki. Nie ulega jednak wątpliwości, że piekło opisane w ten sposób, nie działa wystarczająco mocno na ludzką wyobraźnię oraz nie wstrząsa nią dogłębnie. Dzieje się tak, ponieważ człowiekowi brakuje właściwie doświadczenia tego, co w tym stanie się zawiera⁷⁷. W doczesnym życiu człowiek nie potrafi odkryć, ani zrozumieć na czym polega oddalenie się od Boga, jakie cierpienie rodzi, ile bólu przynosi. Nie doświadcza tego, gdyż do końca nie zdaje sobie sprawy z tego, kim naprawdę jest Bóg⁷⁸. W życiu ziemskim człowiek nie ma nigdy świadomości ostatecznego oddalenia się od Boga, ponieważ zawsze do Niego może powrócić. Stan bliskości z Bogiem natomiast, uzyskiwany na tym świecie, nieporównywalny jest ze stanem, jaki ma być osiągnięty w życiu przyszłym, dlatego też jego pozbawienia człowiek nie jest w stanie odczuć w całej tego grozie⁷⁹. Nie potrafi wyobrazić sobie do końca natury *infernum*. Nie ogień zatem, ani nie przerażające nierzadko obrazy infernalnych zaświatów, ale brak bliskości Boga, nieobecność Jego miłości, niemożliwość kochania, bądź znalezienia wewnętrznej jedności oraz zgody, będzie w piekle największym cierpieniem, samym piekłem. Ludzka wyobraźnia jest jednak zbyt słaba, by przedstawić sobie przyszłą rzeczywistość, dlatego często i chętnie ucieka się do obrazów zaczerpniętych ze świata materialnego. Nie można tymczasem tych opisów odczytywać dosłownie. Treścią ich przesłania jest nade wszystko ukazanie wewnętrznego, duchowego natężenia cierpienia, nie zaś jego rodzaju⁸⁰.

wskazując na duchowy charakter „ognia wiecznego”, przyjmuje stanowisko Ojców Kościoła: Orygenes, św. Grzegorz z Nyssy, św. Ambrożego oraz św. Hieronima – por. tamże.

⁷⁵ Por. tamże.

⁷⁶ Por. T.D. Łukaszuk, *Ostateczny los człowieka i świata...*, op. cit., s. 262.

⁷⁷ Por. tamże.

⁷⁸ Por. Z.J. Kijas, *Piekło...*, op. cit., s. 374.

⁷⁹ Por. T.D. Łukaszuk, *Ostateczny los człowieka i świata...*, op. cit., s. 262-263.

⁸⁰ Por. Z.J. Kijas, *Piekło...*, op. cit., s. 374-375.

W tradycyjnej teologii z obrazów symbolicznych wywiedziono przekonanie o istnieniu w piekle, obok bólu utraty (*poena damni*), również kary zmysłów (*poena sensus*), a więc bólu zadawanego potępionemu przez czynnik zewnętrzny oraz odbieranego przez jego receptory, zwane zmysłami. Teologia współczesna, traktując ogień jako obraz, nie przyznaje mu roli czynnika, który dręczy potępionych. Nie odstępuje jednakże od zagadnienia kary zmysłów, której doświadczają ludzie odpadli od Boga⁸¹. „Wysuwa się sugestię, że mogłaby ona polegać na przebywaniu zbuntowanego grzesznika w ramach świata theo-centrycznego, nastawionego w całości na Boga, przy równoczesnym daremnym sprzeciwie jego wobec tej theo-centrycznej orientacji całego stworzenia. Potępiony nie zrywa swego związku ze światem, podobnie zresztą jak zbawiony. W odnowionym świecie, kiedy wszystko będzie ukierunkowane na Boga, grzesznik – odwrócony od Boga – będzie stał w poprzek w stosunku do całego porządku kosmicznego. W zwarciu się grzesznika z teocentrycznie nastawionym światem, w zderzeniu się z nim, można widzieć źródło bólu. Byłaby to kara zmysłów, określana przez Ch. Journeta mianem *poena cosmica*, zamiast nazwy tradycyjnej *poena sensus*. Z tej racji nie trzeba dla piekła wyznaczać specjalnego miejsca, bo znajduje się ono po prostu w ramach stworzonego świata”⁸². Śmierć wieczna jest więc „immanentną sankcją grzechu. Człowiek jest twórcą piekła w takiej samej mierze, w jakiej jest sprawcą grzechu. Nie trzeba sobie wyobrażać niczego, co by w pojęciu piekła było dodawane od zewnątrz, jako kara różna od stanu grzechu. Człowiek jest nie tylko zdolny stworzyć piekło, ale także stworzyć je na własną miarę”⁸³.

STRESZCZENIE

Artykuł „Piekło – odrzucona miłość Boża” podejmuje zawsze żywy i pasjonujący w teologicznej refleksji temat związany z ostatecznym losem człowieka. Chodzi o piekło, które, jak mówi Karl Rahner, jest dla pielgrzymów autentyczną nieuniknioną możliwością. Ale jednak tylko możliwością. Tekst porusza takie kwestie jak: relacja miłości do wolności; absurdalność piekła; niejednoznaczność tekstów biblijnych, które z jednej strony zawierają dość surowo brzmiące słowa na temat potępienia, z drugiej zaś nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że wolą Boga jest powszechne zbawienie. Artykuł ukazuje miłość jako wybór, który nie jest ryzykiem, ale ustawicznym, działającym od wewnątrz apelem do wolności człowieka, aby chciał wybrać Boga. Ten jednak, kto konsekwentnie miłość odrzuca, staje się twórcą piekła, bo to człowiek jest ostatecznie twórcą piekła w takiej samej mierze, w jakiej jest sprawcą grzechu.

⁸¹ Por. T. D.Łukaszuk, *Ostateczny los człowieka i świata...*, op. cit., s. 263.

⁸² Tamże, s. 263-264.

⁸³ Tamże, s. 264.

HELL – GOD’S REJECTED LOVE. SUMMARY

Paper „Hell – God’s Rejected Love” deals with a subject that is always lively and exciting for a theological reflection on man’s ultimate fate. It concerns Hell, which – as Karl Rahner says – is a real and unavoidable possibility for pilgrims. The paper touches upon such notions as: relation between love and freedom, the absurdity of Hell, and ambiguity of Biblical texts which on the one hand include rather strict words about damnation, but on the other, leave no doubt that universal redemption is the will of God. The paper shows love as a choice which is not a risk but a continuing inner appeal to man’s freedom to want to choose God. However, one who consistently rejects love becomes a creator of Hell as it is man that is ultimately the maker of Hell in the same way as he is the maker of sin.